

KLAMRA

GAZETA GMINNA

SULKOWICE
BIERTOWICE - HARBUTOWICE
KRZYWACZKA - RUDNIK

Cena 1000 zł

Pismo powołane przez Radę Gminy i Miasta Sułkowiec

Nr 8

2 GRUDNIA 1990 R

Zespół redakcyjny: Stefan Bochenek, Józef Kaś, Zbigniew Kołodziejczyk,
Roman Kozik, Stanisław Kozlak, Stanisława Piątkowska

Adres redakcji: Biuro Rady GiM Sułkowiec-Rynek.

W numerze

(m. in.):

Jak głosowaliśmy 25 XI?

R. Kozik — Rocznicą Niepodległości.

ks. A. Świerczek — Kto o nich pamięta?

Z. Kołodziejczyk — Cyrk miejsko-gminny.

Z. Twardosz — Szanse na „dzyń-dzyń”.

T. Blachut — „Kuznia” - 1990.

S. Rylewicz — Niedaleko pada jabłko od jabłoni.

Stałe rubryki

Dziękujemy

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodów Święta Niepodległości. Serdeczne podziękowanie składamy przede wszystkim Księdzu Prowincjałowi Kazimierzowi Sławińskiemu za wygłoszenie Słowa Bożego, Ks. Antoniemu Sławińskiemu i wszystkim Księżom za odprawienie Mszy Sw. w intencji Ojczyzny oraz w intencji poległych za Ojczyznę. Dziękujemy orkiestrze, strażom pożarnym, młodzieży Zespołu Szkół Mechanicznych. Składamy podziękowanie również wszystkim, którzy zorganizowali obchody Święta 11 Listopada oraz wszystkim, którzy wzięli udział w obchodach Święta Niepodległości.
Zarząd GiM Sułkowiec

Szanse na „dzyń-dzyń”

Z inicjatywy przewodniczącego Rady Gminy i Miasta Sułkowiec zostało zwołane w dniu 5. 11. 1990 r. pierwsze spotkanie w sprawie telefonizacji. Celem tego spotkania było powołanie Społecznego Komitetu Telefonizacji Gminy i Miasta Sułkowiec w składzie: przewodniczący — Jan Sroka, z-cy przewodniczącego: Piotr Niezgodna i Stanisław Gaweł oraz członkowie: Karol Chmielik, Stanisław Szczepaniak, Halina Sułek, Janusz Szewczyk i Jan Hodurek.

Kolejne spotkanie odbyło się w dniu 15. 11. 1990 r. z udziałem przedstawicieli Urzędu Poczta-Telekomunikacyjnego z Myślenic. Na spotkaniu tym omówiono zasady przydziału telefonów, które wzbudziły uzasadniony protest, bowiem na terenie miasta i gminy istnieją rejonu zupełnie pozbawione łączności, a nowe przydziały dotąd miały miejsce jedynie w rejonach już telefonizowanych.

Dyrektor UPT twierdzi, że na poprowadzenie łączy telefonicznych w rejonach, gdzie łączności nie ma, a jest niezbędna, brakuje środków finansowych.

Społeczny Komitet Telefonizacji zabiegał będzie o zabezpieczenie środków finansowych na rozbudowę sieci łączności telefonicznej w naszej gminie.

Zofia TWARDOSZ

Cyrk miejsko-gminny

18. 11. 1990 r. odbyły się w naszej gminie wybory do Rad Sołeckich i Rad Osiedlowych, wybory się odbyły, niektórzy z wcześniej zgłoszonych i zarejestrowanych kandydatów zostali wybrani. Na stwierdzeniu powyższego praktycznie można by zakończyć artykuł, lecz aż się prosi, aby go opatrzyć kilkoma słowami komentarza rozpoczynającego się stwierdzeniem, iż 18. 11. odbył się w gminie występ inauguracyjny wielkiego cyrku. Pierwszoplanową rolę odegrało społeczeństwo, które swoją frekwencją udowodniło, jak rozumie zachodzące w kraju zmiany, co myśli o możliwości wzięcia udziału w sprawowaniu władzy na swoim terenie, jakie znaczenie przywiązuje do poprawy swojego bytu i otoczenia. Jeszcze raz wyszedł na wierzch ogólny „tumiwizizm”. Należy powiedzieć jasno i otwarcie, że znaczna większość zlekceważyła wybory do tych podstawowych lokalnych komórek władzy. Widocznie ta władza nie jest potrzebna, widocznie nie ma problemów lokalnych na wsiach i osiedlach. Ktoś, kto wymyślił te wybory, chcąc wciągnąć szerszą rzeszę do współpracy, miał na myśli jedynie dobro ogółu, chęć załatwienia problemów na miejscu, a tym samym uniknięcia licznych trudności związanych z odwołaniem Urzędu w bardzo często błahych sprawach. Ilość osób uczestniczących w zebraniach wyborczych udowodniła jednak, że pomocy i ułatwień nie potrzebują. Na niektórych zebraniach nieobecni byli nawet ci, którzy wcześniej udzielili rekomendacji kandydatom, podpisując się na kartach zgłoszeń. Tego faktu nie jestem w stanie zrozumieć. Po co było się podpisywać, a potem jawnie lekceważyć swoich własnych kandydatów. Zabawa tego typu nie jest nawet na poziomie przedszkola. Czyżbyście, drodzy wyborcy, na takim poziomie właśnie się znajdowali? Czyżbyście nie rozumieli, że proponowani przez Was kandydaci mają dbać o Wasze własne interesy? Z drugiej jednak strony muszą stwierdzić, że niektórzy z Waszych kandydatów odpiłali Wam tym samym — też nie przyszli na te swoje własne wybory. Pokazali Wam, gdzie Was mają i jak mają zamiar tra-

ktować swoją pracę społeczną. Po co zatem się godzili kandydować? Nikt ich do tego nie zmuszał, a przecież pracę praktycznie mieli podjąć od momentu przejścia w wyborach. Będąc na zebraniu wyborczym w obwodzie I w Sułkowicach, starałem się zasugerować obecnym wybranie nieobecnym kandydatów, gdyż nie widzę możliwości współpracy społeczeństwa z Radą Osiedla, w skład której wchodzi ludzie nie tylko niepoważni, ale również mający skłonności do lekceważenia innych. Obecni jednak wyborcy woleli okazać swoją słabość głosując na fikcję. Jest to dla mnie właśnie dlatego cyrk. Cyrk w bardzo marnym wydaniu. Cyrk, w którym nawet rolę pospolitego błazna byłoby ciężko obsadzić. Mam jednak nadzieję, że będziemy się mieli z czego śmiać. Aby moje słowa nie były bez pokrycia, pozwoleń sobie na zrobienie poniżej przedstawionego zestawienia. Traktuję go jako pierwszy czarny humor naszego lokalnego cyrku.

Wybory do Rad Sołeckich

miejsowość	uprawnionych do głosowania	głosujących
Biertowice	554	104
Harbutowice	1089	57
Krzywaczka	871	85
Rudnik	1800	48

Wybory do Rady Osiedla

miejsowość	uprawnionych do głosowania	głosujących
Sułkowiec Obw. I	1519	16
Sułkowiec Obw. II	2247	20

Następne humory dopisze samo życie, a będą one takie, na jakie zasłużyliśmy.

Zbigniew KOŁODZIEJCZYK

Rocznicą Niepodległości

W niedzielę 11 listopada byliśmy świadkami doniosłej uroczystości — rocznicy odzyskania Niepodległości. Uroczystość ta pozostanie na pewno długo w pamięci jej uczestników.

Rozpoczęła się trzykrotnym sygnałem syreny strażackiej. Następnie przemaszzerowali strażacy z całej gminy oraz poczty sztandarowe w asyście orkiestry dętej. Świetnie prezentowały się młodzieżowe drużyny strażackie z Harbutowic i Sułkowiec. Piękną oprawą tego święta były występy zespołów artystycznych z ZSM oraz wspomnianej już orkiestry dętej. Prześliczna msza św. koncelebrowana przez 5 księży oraz wspaniała homilia, wygłoszona przez ks. Sławińskiego, przepojona na wskroś patriotyzmem, stworzyła niezatarte wrażenie.

Uroczystość ta dla jednych (jak powiedział burmistrz w swym krótkim wystąpieniu) była przypomnieniem tych

wydarzeń, a dla młodych — wspaniałą lekcją historii. Miała ona tym większą wymowę, że odbywała się w pamiętnym dla Sułkowiec miejscu kaźni z czasów ostatniej wojny. Uczczono to miejsce złożeniem wieńców i kwiatów przed pomnikiem.

Wielkie słowa uznania należą się organizatorom tej pięknej patriotycznej uroczystości. Uczestnicząc w niej, nie można się było oprzeć refleksji, że tak mała ilość obywateli, wiernych wzięcia w niej udział. Doprawdy nie chce się wierzyć, że można było być aż tak obojętnym w tej historycznej chwili — tym bardziej, że jesteśmy, czy uważamy się za katolików i Polaków! Odpowiedzcie sobie, drodzy czytelnicy, sami w swych sumieniach.

Mam nadzieję, że — o ile Bóg pozwoli — to w przyszłym roku będzie nas o wiele więcej na takiej uroczystości.

Roman KOZIK

Moje wspomnienia związane z dniem 11 listopada

Jako małe dziecko pamiętam powrót ojca z Legionów — jego szaro-niebieski mundur i długą szablę u boku. To jest moje pierwsze wspomnienie o ojcu. Zbyt mały byłem, by pamiętać dzień 11 listopada 1918 roku, ale już w pierwszych latach szkolnych, dzięki wysoce patriotycznemu wychowaniu przez rodziców, dzień ten i postać Józefa Piłsudskiego przybierały właściwą barwę i stawały się mi bliskie. Pamiętam długie opowiadania ojca o walkach Legionów i komendancie Piłsudskim oraz, będąc artystą malarzem i poetą, pokazywał mi swoje szkice legionowe, które po dzień dzisiejszy przechowuję, i recytował swoje wiersze. Historia naszych walk o niepodległość głęboko wryła się w moją pamięć i ukształtowała moją osobowość.

„Walka o wolność gdy się raz zaczyna
Z ojca krwią pada dziedzictwem na syna”...

Prawdziwość tych słów udokumentowali nasi przodkowie. Nazwano ich „rycerzami wolności”, bo od Insurekcji Kościuszkowskiej licząc do ostatniego powstania 1863 roku każde pokolenie chwyciło za broń, walcząc i poza granicami naszego kraju, wszędzie tam, gdzie przelewano krew „za waszą i naszą wolność”. Po klęsce powstania styczniowego zaczęła jednak jakby zamierać idea walki zbrojnej o niepodległość. Wysuwać zaczęto tak zwany program minimalny, polegający na ocaleniu i zachowaniu kulturalnej odrębności narodu za cenę wyrzeczenia się walki o własne państwo — przynajmniej na razie — jak sugerowali pozytywści.

Rychło jednak zrozumiano, że naród, który utracił niepodległość, musi udowodnić wobec świata swoje prawo do wolnego życia, i to walką z bronią w ręku — tak nauczała historia. Powstania polskie, aczkolwiek zakończone doraźną klęską, były posiewem przyszłej wolności i dawały światu dowód niewygasłej woli narodu do niepodległego bytu, a przede wszystkim ugruntowały one poczucie odrębności narodowej, pogłębiały przepaść między zaborcą a społeczeństwem i ratowały honor narodu.

Zaczęto organizować, konspirować, wstydząc się ugodowości różnych organizacji politycznych. Wtedy to na czele garstki działaczy stanął Józef Piłsudski z planem stworzenia samodzielnej siły zbrojnej walczącej o wolność Polski.

Przytaczam fragmenty wiersza mojego ojca, składając hołd patriotyzmowi Komendanta i podziwiając jego in-

(c.d. na str. 2.)

Jak głosowaliśmy!

	Biertowice	Harbutowice	Krzywaczka	Rudnik I	Rudnik II	Sułkowiec I	Sułkowiec II	Razem
Ilość uprawnionych do głosowania	557	1078	850	880	512	1541	2264	8239 upraw.
Ilość ważnych głosów	313	496	473	443	493	872	1277	4367 głos.
Ilość ważnych gł. oddanych na poszczególnych Kandydatów								
	27	90	37	50	26	48	66	Bartoszcze 344
	22	9	18	17	21	92	53	Cimoszewicz 232
	30	24	31	52	42	156	153	Mazowiecki 488
	22	25	25	12	29	26	54	Moczulski 193
	39	84	35	76	53	159	227	Tymiński 673
	173	264	327	236	322	390	724	Wałęsa 2436

Wizytówki naszych zakładów

Fabryka Narzędzi „Kuźnia” — dane dotyczące tego zakładu przedstawione zostały w artykule „Kuźnia” — 1990.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Sułkowicach za okres 10-ciu miesięcy osiągnęła zysk 883 mln zł.

zatrudnienie — 175 pracowników,
średnia płaca — 770.000 zł.

Spółdzielnia ta zakłada na 1991 r. między innymi:

- zmniejszenie sieci handlowej o 2 placówki,
- rozwiązanie problemu oczyszczania ścieków w rejonie Zielonej,
- udział w budowie Domu Strażaka w Biertowicach.

Odzieżowa Spółdzielnia pracy „Model”

	stan na dzień 31. 12. 1989 r.	stan na dzień 30. 10. 1990 r.
zatrudnienie	236 osób	130 osób
sprzedaż:		
— wyroby na rynek	1.463.446 tys. zł	2.870.955 tys. zł
— usługi	54.779 tys. zł	71.701 tys. zł
Wielkość produkcji	256 tys. szt.	111 tys. szt.
Zysk	298.554 tys.	308.085 tys.
średnia płaca:		
pracowników stałych	351.760 zł	869.320 zł
pracowników w nakładztwie	259.000 zł	327.646 zł

Perspektywicznie zakład stawia na rozwój zaplecza i szycie odzieży zimowej.

Krakowskie Zakłady Wyrobów Politechnicznych „Pelma” (popularna Cepelia)

zatrudnienie — 60 osób
w tym w nakładzie — 34 osoby
płaca 600.000 — 1.100.000 zł

Zakład Wielobranżowy w Biertowicach

zatrudnienie — 25 osób
średnia płaca ok. 800.000 zł

opr. Maria SADZIK

Moje wspomnienia ...

(c.d.n. ze str. 1)

tuicję, która tak wcześniej kazała pomyśleć o wyszkoleniu kadry oficerskiej i żołnierzy (wiersz śpiewany na melodię Pierwszej Brygady):

„Choć bracia władną marazm straszny
I nikt nie myślał przelać krew
Tyś szlak wolności widział jasny
I Króla Ducha słyszał zew.
Na nic Sybir, męką
Zdała się udręka
Bez złud
Dateś nam cud
Szarych straceńców
Zbrojny huf
Zbudziłeś ze snu orły białe
Na głód i trud i ciągły znój
I poszli jako łwiałta śmiałe
W porannej mgle na krwawy bój.
Strzelcy orły białe
Ojczyźnie na chwale
Swą krew, wolności siew,
Oddali życie — więc im cześć”.

I tak od 1910 roku tworzone oddziały strzeleckie, które w dniu wybuchu wojny światowej gotowe były do boju i ruszyły pod wodzą Józefa Piłsudskiego do walki o niepodległość Polski. Ciężkie boje pod Kielcami a potem nad Nidą, na Wołyniu i przelana obficie krew żołnierska nie poszły na marne. Polska odzyskała niepodległość, a polski czyn zbrojny Legionów Piłsudskiego był głównym atutem w czasie Traktatu Wersalskiego.

W okresie międzywojennym dzień 11 listopada — dzień odzyskania niepodległości po 123 latach niewoli i powrot Józefa Piłsudskiego z więzienia magdeburgskiego do Warszawy był naszym największym świętem narodowym. Postać Józefa Piłsudskiego była nam bardzo droga, czciliśmy w niej twórcę naszej niepodległości i naszego państwa.

Dwa razy w życiu widziałem marszałka Józefa Piłsudskiego. Pierwszy raz w czasie uroczystości sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Polski — w Krakowie na Wawelu, gdy zęgnął Słowackiego słowami: „Idź Królu Ducha między duchy”. Drugi raz w 1933 roku na Błoniach w Krakowie, gdy przyjmował defiladę kawalerii polskiej — ostatniej już tak wspaniałej defilady kawalerii w Europie. Marszałek stał ze swym adiutantem na oddzielnej, małej trybunie wysuniętej do przodu, a przed nim defilowały wszystkie pułki kawalerii. Stał w swym niebiesko-szarym legionowym płaszczu w maciejówce na głowie, jak zawsze skromny, uśmiechnięty do swych żołnierzy choć znać już było, że jest chory i kres jego życia jest bliski. Ostatni raz widziałem już tylko trumnę Józefa Piłsudskiego wiezioną na lawecie armatniej w kondukcje pogrzebowym na Wawel.

Te wspomnienia o Józefie Piłsudskim pozostaną mi do końca życia, a cieszę się niezmiernie, że znów możemy obchodzić 11 listopada jako wielkie narodowe święto odzyskania Niepodległości. Tegoroczne uroczystości w dniu 11 listopada były w Sułkowicach bardzo podniosłe. Msza święta za Ojczyznę pod pomnikiem, kazanie i część artystyczna w wykonaniu harcerzy były bardzo wzruszające. Brak było tylko szerszej oprawy. To, że nie było wywieszonych flag narodowych na zakładach pracy i szkołach — to tłumaczyć można, że nie „otrzymali nakazu”, do którego byli przez 45 lat przyzwyczajeni. Ze nie wywiesili flag mieszkańcy na prywatnych domach — to może zapomnieli już o tym święcie lub jego znaczenia nie znają. Ale zdziwiłem się bardzo, że na budynku Urzędu Miasta i Gminy nie było biało-czerwonej flagi narodowej.

Dr Wiesław KOPPAL
Sułkowice

„Kuźnia” - 1990

Nie wiadomo, skąd wywodzą się dziwne opinie obiegające społeczność Sułkowic, dotyczące Fabryki Narzędzi:

- A to, że „KUŹNIA” bankrutuje,
- A to, że sprzedają ją „STANLEY’owi” (nie wiadomo kto sprzedaje?),
- A to, że ma olbrzymie zadłużenie,
- A to, że są tam bardzo niskie zarobki.

Te i tym podobne katastroficzne opinie i pogłoski podważają dobre imię firmy z tego podstawowego powodu, że są z gruntu rzeczy nieprawdziwe.

A jaka jest prawda o tej firmie?

Otóż — najkrócej ujmując, „Kuźnia” w ostatnich latach miała się dobrze. Obecnie daje sobie nie najgorzej radę, mimo ogólnego kryzysu, jaki objął całą gospodarkę, a stawia sobie dalsze zadania, które powinny zagwarantować wyraźny rozwój i powodzenie firmy.

A więc — było dobrze, — jest nieźle, — a będzie jeszcze lepiej. Samo jednak nic nie przychodzi. Żeby osiągnąć dobre wyniki dla firmy i dla całej załogi, potrzebne jest większe zaangażowanie w realizację zadań bieżących i przyszłych jak największej liczby pracowników, zwłaszcza młodszych, którzy swoją przyszłość wiążą z rozwojem Fabryki. Dla zobrazowania stwierdzenia, że firma trzyma się dobrze, przytoczę kilka charakterystycznych liczb obrazujących realizację zadań za dziesięć miesięcy bieżącego roku:

— zatrudnienie na koniec października wynosiło 890 osób,

w tym 154 pracowników umysłowych,

— sprzedaż - prawie 37 miliardów zł, w tym:

— eksport ok. 15 mld zł, tj. 40% całej sprzedaży (w dolarach wynosi to przeszło 1,5 mln USD),

— łącznie wyprodukowaliśmy w tym okresie 7 milionów 342 tysięcy różnych narzędzi i odkuwek, w tym głównie podstawowe asortymenty, jak: klucze, wyroby szczypcowe, oskardki, miotki i inne.

Osiągnęliśmy wzrost produkcji około 7%, co przy spadku zatrudnienia daje wzrost wydajności około 15%.

— zysk wypracowany 7,5 mld zł

— opłacony podatek dochodowy do budżetu państwa ponad 2,3 mld zł za zysk do podziału na cele rozwojowe Fabryki i dla załogi ponad 4,5 mld zł, — zrealizowane wydatki na inwestycje wynoszą w bieżącym roku ponad 7 mld zł,

— płace w październiku przekroczyły poziom średniej krajowej osiągając 1 milion 215 tysięcy złotych średnio na jednego zatrudnionego.

Powyższe cyfry wyraźnie przekonują, że kondycja firmy jest dobra. Mamy oczywiście zadłużenie, nie ukrywamy tego — wynosi ono około 9 mld zł — tj. równowartość półtoramiesięcznej sprzedaży, 1/3 części z niego stanowi bieżący kredyt obrotowy, zaś 2/3 stanowią kredyty rozwojowo-inwestycyjne, które będziemy spłacać w następnych latach i nie powinny stanowić zbyt dużego obciążenia bieżącej działalności firmy.

Na całym świecie obowiązuje zasada: Kto chce się rozwijać — korzysta z kredytów. Najważniejsze zadania in-

westycyjne, kubaturowe, realizowane w ostatnich latach są na ukończeniu. Koronną inwestycją stanowi hala Wydziału Kuźni, której stan surowy będzie zrealizowany na koniec grudnia.

Najbliższe lata powinny przynieść restrukturyzację parku maszynowego, tj. jego wymianę na bardziej nowoczesny, gwarantujący zmniejszenie pracochłonności produkcji i dalszą poprawę jakości wyrobów. Temu właśnie celowi służą i będą służyć nasze kontakty produkcyjno-handlowe z zagranicą. Temu też celowi służy realizowany obecnie program organizacji spółki joint-venture z firmą „STANLEY”. Ta amerykańsko-angielska firma w przemyśle narzędziowym stanowi to, co w przemyśle motoryzacyjnym „MERCEDES”. Zatem sfinalizowanie współpracy ze „STANLEY’em” powinno otworzyć „KUŹNI” dalszą dobrą perspektywę rozwojową. W 1. etapie spółka ze „STANLEY’em” obejmuje ok. 10% potencjału „Kuźni”. W dalszej perspektywie przewiduje się rozwój tej współpracy.

Drugim kierunkiem, który obecnie podjęliśmy, są przygotowania przekształcenia „KUŹNI” w spółkę akcyjną. Jeżeli oba zamierzenia się powiedzą, a nie przewidujemy czego innego, nadal „KUŹNIA” będzie przynosić dochody pracownikom i sławę Sułkowicom.

A więc „KUŹNIA” trzyma się mocno. I to jest ambicją załogi naszej firmy.

17 listopada 1990 r.

Dyrektor mgr Tadeusz Blachut

ks. Adam ŚWIERCZEK

Kto o nich pamięta? (groby konfederatów barskich)

Dzięki poparciu carycy Katarzyny II, nie wykluczając udziału jej rubli na przekupstwa, wybrano na sejmie elekcyjnym w 1764 r. nowego króla. Został nim Stanisław August Poniatowski. Jeszcze jest wolna królewska Polska, a Rosjanie najechali na jej ziemie i dyktują, co mają Polacy robić. To oburzyło cały naród polski oraz litewski. Wybuchło zatem powstanie zwane konfederacją barską (od miejsca jej zawiązania w dniu 29 II 1768 r.) pod dowództwem Michała Krasińskiego i starosty wareskiego Józefa Pułaskiego. Konfederacja miała zabarwienie patriotyczne i religijne. Kawalerowie Krzyża (tak nazwano konfederatów) na sztandarach mieli wizerunek Matki Boskiej Królowej Polski i nosili na piersiach krzyże. Wojska konfederackie miały oczyścić kraj z wojsk obcych i heretyków — tych było wielu.

Powstanie szybko ogarnęło całą Rzeczpospolitą: Litwę, Podlasie, Wołyń, Ukrainę, tereny w stronę Krakowa, Bielską, Częstochowę, całe Poznańskie. Król miał trochę swojego wojska, ale to za mało — zaprosił armię rosyjską, która wchodziła powoli na całą długość granicy wschodniej. Rosjanie dopuszczali się strasznych gwałtów, rabunków. Złapanych powstańców zabijano albo wywożono do wschodniej Syberii, najchętniej na Kamczatkę. Doszło do wielu bitew z Rosjanami w różnych miejscowościach Polski.

Konfederaci 9 IV 1770 roku zdeponowali powszechnie znieawidzonego króla Poniatowskiego. Postanowiono go zabić jako zdrajcę ojczyzny, bo się całkowicie zaprzedał, nie miał nic do powiedzenia,

w Warszawie rządził ambasador rosyjski a nie król.

Polacy przegrali wiele bitew, postanowiono więc bronić się inaczej: nie na otwartym polu, ale zrobić ufortyfikowane punkty oporu. Były nimi: Częstochowa (klasztor), Tyniec koło Krakowa i Lanckorona.

Do Lanckorony przybyły zdziękowane oddziały z Litwy pod wodzą młodego księcia Sapiehy i oddziały z okolic Pińska pod dowództwem marszałka polnego Orzeszki oraz konfederaci marszałka polnego bełzkiego Miączyńskiego. Był też z nim pułkownik huzarów Szyc z konną kawalerią. Sformowano piechotę strzelców, wszystko było dobrze zorganizowane. Ale pojawił się między nimi znany prawie wszystkim marszałkom nie Polak, chyba Francuz o nazwisku Dumouriez. Objął on dowództwo (widocznie miał listy polecające).

Lanckorona była nie do zdobycia. Naczelnik wojsk rosyjskich w Polsce feldmarszałek Suworow ruszył zatem na Lanckoronę i po cichu roz-

mieścił swoje wojska w okolicznych lasach. I właśnie ten Francuz wyprowadził konnych żołnierzy i piechotę (ok. 3000 ludzi) na otwarte pole, w miejsce, które teraz nazywamy Grobami. Armaty zrobiły swoje — za niecałą godzinę zginęli wszyscy Polacy razem z marszałkami. Zdrajca Francuz uciekł na koniu jednego z umierających marszałków. Pułkownik Szyc, który ze swoimi huzarami był w Lanckoronie, uderzył niespodzianie na Rosjan, którzy ponieśli duże straty i musieli się wycofać.

Cztery dni po klęsce lanckorońskiej ambasador carycy w Warszawie napisał deklarację o upadku powstania. Konfederatów nazwał złoczyńcami, hultajami, których najgorzej czekały kary. Deklarację przybito na szubienicach przy drodze na preferiach Warszawy. Wtedy to kilku senatorów i marszałek królewski Michał Ogiński z Litwy przeszli na stronę konfederatów barskich. (opr. na podstawie książki Józefa Szujskiego *Dzieje Polski*, Kraków 1866).

(c.d.n.)

Rubryka uczniów

Czytajmy czasopisma

Chciałabym zachęcić moich rówieśników do czytania czasopism młodzieżowych.

Można je czytać w każdym dniu i o każdej porze, można w nich przeczytać np. o popularnych ludziach, ich życiu prywatnym itd. Z czasopism tych dowiadujemy się o różnych ciekawostkach, sensacjach w świecie. Poza tym są w nich programy telewizyjne i radiowe, konkursy, krzyżówki, moda itd. Szczególnie in-

teresujące są artykuły poświęcone problemom współczesnej młodzieży. Poznajemy więc nie tylko życie naszych rówieśników w innych krajach, ale i nasze, polskie problemy.

Uważam, że warto czytać czasopisma i dlatego serdecznie Was — koleżanki i koleżdy do tego zachęcam.

Izabela KLIMAS
uczennica kl. VIIa
Szkoły Podstawowej
w Rudniku

Niedaleko pada jabłko od jabłoni

Czasem, wspominając szkolne lata, myślimi jesteśmy przy klasowych wycieczkach, harcerskich obozach, wieczorach zapoznawczych i innych imprezach związanych z działalnością kulturalną szkoły. Zdarza się, iż towarzyszy nam wtedy niedosyt, że tych imprez mogło być więcej lub że mogły być one lepiej zorganizowane. Można by pokusić się o pytanie, czy dzisiejsza młodzież z góry jest skazana na to, by po latach mieć podobne wątpliwości.

Obecna szkoła jest bardzo otwarta na wszelką inicjatywę młodzieży. Najpoważniejszy problem tkwi jednak w tym, że tej samodzielnej inicjatywy jest niewiele. W większości młodzi chcieliby iść „na gotowe” i rzadko stać ich na mądre organizowanie wolnego czasu, którego dużą ilość pochłania telewizja, video i dyskoteki. Co innego, gdy na przykład trzeba zorganizować wycieczkę. Tu nie wystarczy włożyć kasety i nacisnąć przycisk odtwarzacza, aby coś się działo. Trzeba wiedzieć, gdzie znaleźć tani nocleg i jak go zarezerwować. Jeszcze trudniej jest zrealizować atrakcyjny plan wycieczki. W zgranej, dobrze funkcjonującej klasie wszystkie te czynności wykonują uczniowie. Działanie nauczyciela sprowadza się do

roli dyskretnego opiekuna. Korzyści są obustronne. Uczniowie uczą się odpowiedzialności i pokonywania różnych trudności. Przy okazji za darmo zdobywają doświadczenie przydatne w dorosłym życiu. Zadowolony jest również nauczyciel, choćby dlatego, że tak organizowana wycieczka nie za bardzo zajmuje jego wolny czas.

W praktyce często bywa inaczej. Z rzadka można trafić na zgodną klasę, w której wszyscy chcą coś dla siebie zrobić. Nieraz zdumiewa wyraźny podział młodzieży na dwie podstawowe grupy: tych, którzy chcą działać i tych, których stać jedynie na ocenianie pierwszych i korzystanie z ich pracy. Taki podział wcześniej czy później rozbiła nawet dobrze zapowiadająca się klasa i skutecznie pozbawia ją życia kulturalnego. Jak to się dzieje, można łatwo prześledzić na przykładzie. Jeśli pojawi się hasło wyjazdu na wycieczkę, to cała klasa je aprobuje, a paru najaktywniejszych uczniów przystępuje do jej organizowania. W którymś momencie okazuje się jednak, że nie mogą liczyć na pomoc pozostałych kolegów ani też wycofać się z podjętego działania. Na nich spada odpowiedzialność za już poniesione wydatki. Ich spo-

tkałoby krytyka, że czegoś się podejmują, a potem nie chcą dokończyć. Oczywiście krytykującymi są ci, którzy sami „palcem nie kiwnęli”, oni nie czują się zobowiązani ani odpowiedzialni, nie widzą swego lenistwa, bez trudu natomiast dostrzegają nieudolność czy nieporadność w pracy aktywnych kolegów.

Skąd bierze się ta samolubna postawa? Trudno jednoznacznie określić przyczynę. Z pewnością w znacznej mierze winę ponoszą rodzice. To oni zaszczepiają wzorzec postępowania i uczą swoje pociechy tylko brać. Od nich udziela się postawa roszczeniowa i brak postrzegania jakiegokolwiek nieprawidłowości.

Czy da się wpłynąć na wychowanie takiej młodzieży?

Zależy to od każdego z nas. Wiadomo, że trzeba aktywizować młodych. Inaczej może wyrosnąć nam pokolenie, które po latach nie tylko będzie czuło niedosyt szkolnych lat, ale nade wszystko będzie nieużyteczne dla społeczeństwa i swojej rodziny. Pokolenie to zostawi rodziców na marginesie swego życia z chwilą, gdy ci przestaną być dla niego wartością, czyli gdy nie będą już mogli dawać.

mgr Sławomir RYLEWICZ
nauczyciel ZSM Sułkowiec

Co znaczy Twoje imię (c.d.)

JADWIGA — z j. germańskiego walka
JAKUB — z j. hebrajskiego niech Bóg strzeże
JAN — z j. hebr. Bóg jest łaskawy
JANINA — forma żeńska imienia Jan
JAROSŁAW — słowiańskie ostro, surowy
JERZY — z łaciny uprawiający rolę, rolnik
JOLANTA — z j. greckiego kwiat fiołka
JÓZEF — z hebr. niech Bóg przyda drugiego syna
JULIA — z łac. córka rodu Juliuszy
JUSTYNA — z łac. sprawiedliwa
KAROL — z j. germ. mąż, mężczyzna
KATARZYNA — z grec. czysta, bez skazy
KAZIMIERZ — słowiańskie ten, który niszczy sławę wroga
KRYSTYNA — z łac. należąca do Chrystusa
KRZYSZTOF — z grec. przynoszący, wyznający Chrystusa
LUCYNA — z łac. świetlista
LUDWIK — z j. germ. sławny w bitwie
ŁUKASZ — z grec. urodzony o świetle
ŁUCJA — z łac. córka świtu
MACIEJ — z hebr. dar Jahwe
MAGDALENA — z arameńskiego kobieta z Magdali
MAŁGORZATA — z łac. perła
MARCIN — z łac. należąca do Marsa, wojowniczy
MARIA — z hebr. piękna, ukochana przez Boga
MIKOŁAJ — z grec. zwyciężający dla swego ludu
MIROŚLAW — słow. sławny z utrzymania pokoju
MONIKA — z grec. jedyna
PAWEŁ — z łac. drobny, mały
PIOTR — z grec. skała, opoka
RAFAŁ — z hebr. Bóg uzdrawia
ROBERT — z j. germ. sławny, znakomity
ROMAN — z łac. rzymski
ROZA, ROZALIA — z łac. piękna jak róża
RYSZARD — z j. germ. potężny, bogaty
STANISŁAW — słow. sławi swój stan
STEFAN — z grec. wieniec, korona, znak zwycięstwa
SYLWESTER — z łac. mieszkający w lesie, leśny
TADEUSZ — z aram. człowiek o szerokiej piersi
TERESA — z grec. lubiąca dzikie zwierzęta
TOMASZ — z aram. podwajać
URSZULA — z łac. niedźwiedziczka
WACŁAW — z czeskiego sławniejszy od przodków
WANDA — słow. wódka, woda, fala
WIESŁAW — słow. wiele sławy
WIOLETTA — z włoskiego fiołek
WITOLD — z litewskiego wiodący lud
WŁADYSŁAW — słow. sławnie panujący
WOJCIECH — słow. radosny wojownik
ZBIGNIEW — słow. bez gniewu, zgodny
ZDZISŁAW — słow. podziwiany
ZOFIA — z grec. mądrość, wiedza
ZYGMUNT — z j. germ. obrona przez zwycięstwo

Korzystałem z następujących książek:

P. Cienkowski: Sekrety imion własnych, Warszawa 1965
B. Wiernichowska: Sekrety imion i gwiazd, Kraków 1980
E. Kochanowska: Imię za człowiekiem idzie, Warszawa 1989
M. Karpluk: Słowiańskie imiona kobiece, Wrocław 1961

Stefan BOCHENEK

Co z rzemiosłem, chałupnictwem i kulturą?

W nr 2 Gazety Gminnej z dnia 29 lipca 1990 r. mogli czytelnicy w artykule pt. „Rzemiosło” zapoznać się z sytuacją rzemieślników w naszym mieście i gminie. Sytuacja gospodarcza, jaka zaistniała w Polsce, dotknęła również dotkliwie tutejsze rzemiosło. Jest to sprawa bezdyskusyjna i nie ma najmniejszego sensu nad nią się rozwodzić. Chcieliby natomiast czytelnicy wiedzieć, co się stało z opisanymi we wspomnianym artykule zamierzeniami. Czy był to tylko słomiany ogień, w wyniku którego ukazał się artykuł, czy też uczyniono jakieś dalsze, osnute tajemnicą dla środowiska kroki? Pomysły w samej rzeczy, jak na początku, były bardzo dobre. Wielka szkoda, że sprawa tak szybko ucichła.

Odnosnie „Informatora Rzemiosła Sułkowiec” — należałoby, moim zdaniem, przemyśleć zagadnienie wspólnie z aktualnymi władzami. W oparciu o informacje publikowane

w gazecie „Czas” inne gminy starają się o wydanie „Katalogu Działalności Gospodarczej” ze swoich terenów. Katalog taki obejmowałby nie tylko, jak sama nazwa wskazuje, działalność rzemieślniczą, a byłby na pewno pewnym argumentem w trakcie rozmów z ewentualnym inwestorem z zewnątrz.

Sprawa, jak oświadczyłem, jest godna zastanowienia tym bardziej, że nawet znający teren mieszkańcy Sułkowiec bardzo często nie są w stanie udzielić informacji, co i gdzie można nabyć lub zamówić. Pozostaje jedynie kwestia znalezienia chętnego nabywcy lub zamówić. Pozostaje jedynie kwestia znalezienia chętnego do opracowania i zajęcia się wydaniem katalogu.

No i oczywiście finansowanie — „ukłon” dla władz. Drugim zagadnieniem, które chciałbym zasygnalizować, jest sprawa chałupnictwa lokalnego. Wg mojego rozeznania obejmuje ono różne dziedziny, od art. przemysłowych aż po

rękodzieło ludowe czy artystyczne. Wykonywane ono jest dla różnych spółdzielni o mniejszych lub większych możliwościach finansowych.

Ujęcie tych wyrobów w Katalogu, a następnie wyszukanie miejsc zbytu byłoby odczuwalne, jak przypuszczam, dla budżetu lokalnego. Aby się rozeznac w różnorodności produkcji chałupniczej, wskazanym by może było zorganizowanie w ośrodkach kultury na terenie gminy wystaw reklamujących wyroby. Wystawy odpowiednio rozreklamowane są bardzo często miejscem wstępnych umów handlowych.

Korzystając z okazji, iż poruszyłem sprawę ośrodków kultury w gminie, chciałbym zadać pytanie kompetentnym osobom z przewodniczącą właściwej komisji włączenie o zamierzeniach i planach działalności. Czy stawiamy na kulturę i jak?

Zbigniew Kołodziejczyk

Nasom gwarom

A co z kulturom, do cholery!

Dzisiaj moi kochani kwiatki z inksie łąki. W imiuniu swoim i innyk zainteresowanik kciołem sie zapytać sanowne komisyje łod kultury, co juz zrobiła za te pół roku działalności, abo co zamiyrzo zrobić dla swoik łobywateli w nojbliższym casie? Nie wiem, co w tym jes, że mi ło te kulture tak sie rozchodzi, ale mi sie zdaje, że Wom żyć nie bede dawoł z tego powodu. Jak chodzi ło inksie plany urzyndu (np. socyjalne), to cosik ludzie wiedzio, a ło kulturze ani w zęb. Nie wiem, cymu robicie z tego takie straszne „tabu”? Cy sie boicie, że bedziecie sie musieli komusik z tego wypowiadać? Myśle, że Wos to i tak nie minie, bo kiedysik staniecie łoko w łoko ze swojemi wyborcami i musicie zdać rachonek ze swegojo włodarzyńio! A wtencos moze sie łoko-

zacz, że bedziecie świycić łocami przed niymi, żeście nic nie zrobili. Nie wiem, moze z tego mojego pisanio (jesce do tego gwarom!) sie łośmiejecie i powiecie huc se tam huc, a my i tak zrobimy po swojemu. Ale to juz Wasa sprawa. Tela Wom moze ino powiedzieć, że pise ło tem nie dlo samegoo pisanio, ale (moze to zabrzmi szumnie) z potrzeby serca, no i przekazuje to, co swyse łod ludzi. Zreštom sami to dobrze wiyecie, że jes to problem „morze”, no i jaki zaniedbany! Z tego mojego pisanio wyniko jedno, sanowni rajcowie. Trzeba pomalušku kończyć te nieskońcone narady (chocioz i łune so potrzebne) i chycić sie jakie roboty. Jescem se, cholera, jedno przybocył.

Kasik mi sie łobiło ło usy (ale nie wiyam ka), że miało być zorganizowane sprzątanie rzyki i krzypop i potoków ze śmieci (niechlubno robota nasyk łobywateli). Co sie z tym stało?! Ledwie sie toto urodziło (ta inicjatywa), a juz zdechło? Zreštom to juz prawie ze nie wchodzi w rachube, bo za pore dni i tak to wszystko śniyg przykido i bedzie problem z głowy.

A na drugi rok? Na drugi rok zaś bedzie łokazyjo do podejmowanie akcyje, ino — dej Boze — zebny ze skutkiym.

Strasniem ciekawy, cy tyz na to moje pisanie nareście ktosik sie łodezwie.

Z nieustającym ło Wos szaconkiem

Roman KOZIK

Kultura fizyczna w gminie

Powołana przez Radę Gminy i Miasta Sułkowiec Komisja ds. Kultury Oświaty, Sportu i Turystyki (jedna z siedmiu) rozpoczęła swą działalność od rozpoznania sytuacji w tym zakresie na terenie placówek kulturalno-oświatowych w gminie. W związku z tym odbyła się dyskusja nad stanem faktycznym, możliwościami i potrzebami w zakresie kultury z udziałem przedstawicieli szkół, przedszkoli, ośrodków kultury oraz sportu.

Stwierdzono, że jak na faktyczne skromne zaplecze, działalność ta jest bogata, co nie oznacza, że wystarczająca. Jednak rozwój związany jest z pieniędzmi, a na te na razie nie można liczyć.

Nie można także czekać bezczynnie. Komisja postanowiła więc zająć się kolejno — bardziej szczegółowo — poszczególnymi zagadnieniami wchodzącymi w zakres jej kompetencji. Rozpoczęto od spraw sportu i turystyki, kierując się przy tym wyborze ogólnokrajowymi tendencjami oraz świadomością, że „w zdrowym ciele — zdrowy duch”. Chodzi nam bowiem nie tylko o sport identyfikowany z wyścynem, ale o szeroko pojętą

KULTURĘ FIZYCZNĄ. Tak więc na prośbę Komisji szkoły i kluby sportowe nadały sprawozdania, w oparciu o które opracowany został „RAPORT o stanie kultury fizycznej w Gminie”. (Wyciąg z raportu w załączeniu). Był on punktem wyjścia do dyskusji dla Zgromadzenia Gminnego ds. kultury fizycznej i turystyki, które odbyło się 9 listopada b.r. w świetlicy ZSM w Sułkowicach. Uczestniczyli w nim oprócz członków

Komisji nauczyciele wychowania fizycznego ze szkół naszej gminy oraz przedstawiciele klubów sportowych. W czasie dyskusji stwierdzono, że gmina nasza pod względem działalności sportowej jest wysoko notowana w skali województwa. Świadczą o tym wyniki naszych zawodników i zespołów. Są to osiągnięcia chwalebne — niestety jednostkowe. Gorzej przedstawia się sytuacja pod względem masowości sportu oraz kulturalnego do niego stosunku. Faktem jest, że skromna kadra nauczycieli wychowania fizycznego robi w tym zakresie wiele. Jest to możliwe jedynie dlatego, że są to z reguły zapalczyki, którzy potrafią „zrobić coś z niczego” i CHWAŁA IM ZA TO! Ale bez konkretnej pomocy na pewnym etapie, wobec obojętności i bezduszności otoczenia, i oni stają się bezsilni. Bo jak prowadzić zajęcia w szkole, w której brak nie tylko sali gimnastycznej, ale i boiska (np. w Krzywaczce), gdy nauczyciel boryka się z brakiem podstawowego sprzętu, a pieniędzy też brak; gdy brak fachowców i miejsca do prowadzenia zajęć?...

Mimo tych trudności nauczyciele kultury fizycznej i działacze sportowi postanowili nie tylko kontynuować, lecz i rozszerzać swą działalność. Na wniosek pani mgr Krystyny Sosin postanowiono zorganizować międzyszkolny turniej dla uczniów najmłodszych, tj. z klas od I do III. Powołano w tym celu zespół organizatorów, w skład którego weszli: K. Sosin, P. Sroka, M. Lijewski, M. Sołtys, L. Rawło i Wł.

(c.d. na str. 4)

Kultura fizyczna ...

Piątkowski. Pierwszy taki turniej odbędzie się w sali gimnastycznej ZSM w Sułkowicach.

Wysunięto też kilka konkretnych wniosków co do koncepcji funkcjonowania kultury fizycznej i turystyki w gminie. Wnioski te zostaną przedstawione na Wojewódzkim Zgromadzeniu ds. kultury fizycznej i turystyki, które odbędzie się 27 listopada b.r. w Krakowie. Naszą gminę reprezentować będą: pan Jacek Bugajski — trener judo — LZS Sułkowiec i pan Marek Lijewski — nauczyciel k.f. w Szkole Podstawowej w Krzywaczce.

Tymczasem w gminie postuluje będziemy o możliwie szerokość pomocy i pilne finansowanie budowy hali sportowej, która mogłaby przynieść korzyści dla rozwoju kultury fizycznej w Sułkowicach.

Apelujemy również do mie-

szkańców gminy o pomoc — szczególnie dla szkół — w tych najdrobniejszych sprawach, jak np. organizacja „zielonej sali”, urządzenie boisk wiejskich itp. Nie trzeba na to wielkich środków — trzeba jednak dobrej woli, by pomóc przyszyć trawę na boisku, zespawać rurki na kratę do ćwiczeń, czy ustawić tor ćwiczeniowy. Przecież z tych urządzeń korzystać będą dzieci, rozwijając swą sprawność fizyczną i uczyć się kultury, której nigdy nie jest zbyt wiele.

Kolejne posiedzenie Komisji Kultury, Oświaty, Sportu i Turystyki Rady Gminy i Miasta Sułkowiec odbędzie się 4 grudnia b.r., a jego tematem będzie działalność MGOK i innych gminnych placówek kulturalnych oraz możliwości ich dofinansowywania.

Przewodnicząca Komisji mgr inż. Aleksandra KORPAL

Raport o stanie kultury fizycznej w gminie (wyciąg)

- Gmina liczy 11.987 mieszkańców.
- Mamy w gminie jeden klub sportowy — GOŚCIBIA — prowadzący dyscypliny:
 - piłka nożna — skupia 120 osób
 - piłka ręczna — skupia 100 osób
 - tenis stołowy — skupia 15 osób
 Zajęcia prowadzi: jeden trener I klasy, jeden instruktor piłki nożnej i siedmiu instruktorów bez klasy (w tym PN — 4, PR — 2, TS — 1).
- Istnieją dwa ogniska LZS:
 - LZS Rudnik — piłka nożna — 20 osób — 1 instruktor
 - LZS Sułkowiec — judo — 46 osób — 1 instruktor
- W szkołach:
 - 5 szkół podstawowych — 1855 uczniów
 - 1 szkoła średnia — 550 uczniów.
 Oprócz programowych zajęć z kultury fizycznej w wymiarze 2 godziny tygodniowo prowadzą pracę w Szkolnych Kołach Sportowych. Łącznie 5 SKS-ów zrzesza 399 uczniów — trenują piłkę nożną, piłkę ręczną, tenis stołowy lub lekkoatletykę.
- Dla działalności sportowej:
 - dwa boiska do piłki nożnej,
 - trzy szkolne sale gimnastyczne (w tym 2 małe),
 - basen ppoż. przystosowany do pływania,
 - trzy stoły tenisowe.
 Obiekty są własnością szkół lub KS „Gościbia”.
- Pozaszkolne zaplecze socjalne to budynek KS „Gościbia” z dwiema szatniami i hotelem na 25 miejsc.
- Kadra nauczycielska:
 - 7 nauczycieli po AWF,
 - 4 nauczycieli po SN.

(Al. K.)

Po jesiennej rundzie

Przedstawiamy niektóre tabele po 1 rundzie rozgrywek, w których uczestniczą drużyny KS Gościbia. Aby nie nużyć czytelników, podajemy tylko czołówkę w poszczególnych ligach. Pierwsza liczba oznacza ilość gier, następna — zdobyte punkty, a ostatnia — stosunek zdobytych i utraconych bramek.

Liga Międzywojewódzka — seniorki — piłka ręczna

1. KS Gościbia	4	7	82:42
2. MKS Krakus	4	4	49:52
3. KS Cracovia	4	1	52:89

Liga Międzywojewódzka — juniorki starsze — p. ręczna

1. MKS Beskid N. Sącz	5	10	133:89
2. KS Gościbia	5	8	97:80
3. MKS PM Tarnów	5	6	110:108

Liga Międzywojewódzka — juniorki młodsze — p. ręczna (eliminacje do Spartakiady)

1. KS Gościbia	8	16	148:50
2. MKS Beskid N. Sącz	8	12	121:82
3. MKS PM Tarnów	8	12	114:95

Liga Międzywojewódzka — młodzieżki — p. ręczna

1. MKS PM I Tarnów	7	14	178:99
2. MKS Krakus I	7	12	151:75
3. KS Gościbia	7	8	121:114

Klasa Okręgowa — juniorzy — p. nożna

1. KS Gościbia	13	21	34:17
2. KS Nadwiślan	12	19	21:8
3. KS Skawina	12	19	30:20

Pozostałe tabele podamy po ich zweryfikowaniu. Na razie informujemy, że seniorzy (Liga Międzywojewódzka — p. nożna) zajmują 3. miejsce ze stratą 3 p. do prowadzącego MZKS Okocimski.

(E.)

Szanowni Czytelnicy

Zapewne zauważyliście, że znów kolejny numer „Klarmy” ukazuje się z tygodniowym opóźnieniem. Przepraszamy! Wyjaśniamy, że mamy pewne trudności finansowe w wydawaniu gazety.

Następny numer ukaże się przed Świętami Bożego Narodzenia.

Tymczasem dziękujemy serdecznie za finansowe wsparcie naszej działalności wszystkim zakładom z terenu miasta i gminy.

REDAKCJA

Podsumowanie „jesieni”

9 listopada 1990 r., godz. 17. Już trwa spotkanie juniorów KS Gościbia z prezesem klubu, trenerami i działaczami. Również niżej podpisany jest zaproszony. Rozglądam się po klubowym pomieszczeniu i widzę mnóstwo proporczyków, plaketek, dyplomów oraz innych sportowych pamiątek chyba z całego świata, np. Olympic Clifton New Jersey USA.

Od początku spotkanie jest bardzo sympatyczne, ponieważ prezes klubu p. inż. Jan Jędrzejowski dziękuje juniorom za dotychczasowe wyniki: 1. miejsce po jesiennej rundzie rozgrywek, 8 zwycięstw, 5 remisów, żadnej porażki! Zachęca piłkarzy do dalszych treningów, aby zdobyli awans do wyższej klasy. Prezes mówi także o pewnych kłopotach związanych z budową hali sportowej. Na koniec swej krótkiej wypowiedzi wspomina o dobrej pracy trenera juniorów. Przypomina zawodnikom — uczniom tutejszej ZSM, że oprócz sportu ważną rolę odgrywa nauka, więc życzy im pozytywnych ocen w szkole.

Z kolei podziękowania zawodnikom składa trener p. Jerzy Moskal. Wręcza im drobne upominki (proporczyki, odznaki, długopisy), a Mirosławowi Polewce za zdobycie największej liczby bramek — ozdobne kowadełko. (M. Polewka strzelił 14 bramek, J. Sroka — 7, A. Latoń — 4, G. Hodurek — 3, P. Krupa i A. Żurek — po 2, W. Bargiel i P. Jankowicz — po 1). I tu uwaga: to jedyne wynagrodzenie dla juniorów za znakomite wyniki, czyli są oni amatorami w pełnym tego słowa znaczeniu. Trener dodaje, że przed sezonem liczył na 14 punktów w rundzie jesiennej, a teraz mają 21! Obserwuję z zadowoleniem reakcję zawodników na słowa ich trenera, który po prostu skromnie wylicza bezprzeznaczne osiągnięcia zespołu, ale i nie zapomina o pewnych niedociągnięciach w grze.

Dalej atmosfera spotkania staje się jeszcze bardziej swobodna ponieważ opowiadamy sobie różne historyjki i „wice”. Obecny na spotkaniu trener I. zespołu p. Władysław Moskal również składa gratulacje juniorom i przypomina, że już ich teraz kilku widzi w składzie pierwszej drużyny.

Nasze spotkanie dobiega końca. Chcę jeszcze zaznaczyć, iż brali w nim także udział nieoceniony p. Stanisław Profic — kierownik drużyny i p. Władysław Łabędź — przew. Komisji Kontrolno-Rewizyjnej.

Stefan BOCHENEK

Sport szkolny

Gdy ktoś z Was, szanowni czytelnicy, odwiedził kiedyś sułkowiecką podstawówkę, to z pewnością zwrócił uwagę na liczne dyplomy wiszące na ścianach korytarzy, na gabloty pełne rozmaitych pucharów i nagród za osiągnięcia sportowe. Oczywiście nie sposób je wymienić. Trzeba więc się ograniczyć i przypomnieć Wam, że stąd wyszli znani w całej Polsce piłkarze np. Krzysztof Tyrpa, Kazimierz Moskal, Ryszard Bargiel, stąd KS Gościbia miała i ma najlepszych zawodników.

W tej notatce podajemy tylko niektóre wyniki z bieżącego roku szkolnego.

Gminne indywidualne biegi przełajowe

Dziewczynki z kl. IV—VI

1. Twardosz E.	SP Sułkowiec
2. Skorut B.	SP Sułkowiec
3. Miętka M.	SP Krzywaczka

Dziewczynki starsze

1. GOLONKA B.	SP Harbutowice
2. BOCHENEK H.	SP Sułkowiec
3. ŚWIATŁOŃ B.	SP Sułkowiec

Chłopcy z kl. IV—VI

1. Sołtys D.	SP Rudnik
2. Śmiłek B.	SP Sułkowiec
3. Pułka P.	SP Sułkowiec

Chłopcy starsi

1. Napora S.	SP Krzywaczka
2. Jankowski J.	SP Sułkowiec
3. Kaczmarek A.	SP Sułkowiec

Gminne zawody w mini piłce nożnej

1. SP Sułkowiec (od 24 XI grają w Myślenicach — rejon), 2. SP Rudnik, 3. SP Krzywaczka, 4. SP Harbutowice.

Liga Gminna (tabela jak wyżej). W rejonie SP Sułkowiec zajęła 2. miejsce.

Należy podkreślić fakt ogromnego zaangażowania nauczycieli kultury fizycznej w przygotowanie zawodów sportowych.

Informujemy, że od grudnia we wszystkich szkołach rozpocznie się kurs na „Kartę rowerową”.

(B.)

Humory zeszytów szkolnych

W czasie wypadku samochód wyrzucił się do góry nogami.

Rolnik musi siać rękami a nie żniwiarką.

Do największych miast w Polsce należy uć.

Część artystyczna składała się z wierszy i słowa powszechnego, które mówił nauczyciel.

Kochanowski przyjechał do wsi i zapłakał na swym grobie.

W naszej wsi są domki pingpongowe.

W Tyńcu pod Krakowem jest klasztor ojców beduinów.

W poezji Kochanowskiego rzuca się wielki patriotyzm.

Będąc na cmentarzu, zapaliliśmy świeczkę na naszym księdzu.

Lalka ma oczy niebieskie koloru czerwonego.

Temperatura w Polsce zmienia się z zachodu na wschód. Na zachodzie wynosi 1600 stopni C, a na wschodzie 2300 stopni.

Wśród nich był Władysław Broniewski, któremu umarła córka Ania i Bolesław Leśmian.

Kochanowski urodził się na Sycylii.

Marcinek odziedziczył po matce gruźlicę, którą bardzo kochał.

W lesie równikowym żyją ryby, co jedzą.

Po paru dniach znalazł żonę i urodziła mu 6 córek.

Choroba Urszulki przyszła nagle, miała dwa i pół lata.

Wisza położono na stos. Żona jego wlała na niego i spalili się.

On już jest mądry, tylko jeszcze nie tysy.

Na pewno gdzieś się paliło, bo strażacy wylili.

(B.)

Ogłoszenia

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sułkowicach przypomina wszystkim członkom Spółdzielni o obowiązku uzupełnienia udziału podstawowego do kwoty 250.000,- zł w ostatecznym terminie do 15. 12. 1990 r.

Nieuzupełnienie udziału w wyznaczonym terminie będzie powodem do wykreślenia takiej osoby z członka Spółdzielni.
Prezes F. SWIERK

AUTO—SERVICE

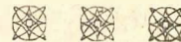
Wacław i Mirosław Piłala Sułkowiec, ul. Partyzantów 422 poleca swoje usługi w zakresie: — elektromechanika, — automechanika, — konserwacja.

Posiadamy duży wybór części zamiennych do fiata 126p.
ZAPRASZAMY

Zarząd GiM ogłasza konkurs na dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Rudniku. Warunki konkursu zostaną podane po 1. XII. Na tablicach ogłoszeń.

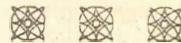
Kącik humoru

Monika (czule): Czy usta moje są jedynymi, które całowałaś?
Marek: Tak i w dodatku są najstodsze ze wszystkich.



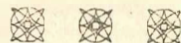
Stawek: Mógłbym dla ciebie, Kasiu, umrzeć z miłości!

Kasia: Och, ty zawsze otiecujesz rzeczy, których potem nie dotrzymujesz.



Bogdan: Czy poślubiłaby pani glupca, który jednak posiada duży majątek?

Ona: Proszę mi dać czas do namysłu. Pańska propozycja mnie zaskoczyła!



Wladek: Pocatuj mnie, Kochana!

Ela: Nie, nie! Moja mama jest przeciwna całowaniu.

Wladek: Ja przecież nie chcę całować twojej mamy!



— Już minął tydzień, jak nie rozmawiam z żoną.

— Dlaczego?

— Mówi tylko ona.

SŁÓWKA — WORDS (nazwa „język” w różnych językach)

polski — język,
czeski — jazyk,
serbsko-chorwacki — jezick,
bułgarski — ezik,
łaciński — lingua,
portugalski — lingua,
włoski — lingua,
hiszpański — lengua,
francuski — langue,
rumuński — limba,
angielski — language,
niemiecki — sprache,
szwedzki — sprak,
duński — sprog,
holenderski — taal,
węgierski — nyelv,
fiński — kieli,
turecki — lisan,
grecki — glossa,
indonezyjski — bahasa,
arabski — lugha,
hebrajski — laszon,
japoński — gengo,
suahili — lugha.

(B.)